Cena numeru 10 fen.

№ 207 SOSNOWIEC. — środa 12 września 1917 roku. Rok VIII.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

POD KIERUNKIEM WIKTORA MONSIORSKIEGO.

Z Rady miejskiej.

Aprowizacja Sosnowca.

(Posiedzenie III d. 7 września).

Obrady rozpoczęto o godz. 5 min. 10.

Przewodniczy p. Meyerhold.

Nadburmistrz p. Künzer przedstawia radzie nowego współpracownika magistratu p. Wysockiego.

Przewodniczący p. Meyerhold oświadcza, iż wybrana na ostatnim posiedzeniu komisja żywnościowa ukończyła pracę i przedstawi zebranym swe wnioski w sprawie aprowizacji miasta. Referować ma r. Strzelecki.

Radny, p. Strzelecki udaje się do stołu prezydjalnego i zabiera głos.

Sprawa nadzwyczaj ważna, więc wszyscy słuchają z uwagą. „Górka" wypełniona publicznością.

— Dwa razy, — mówił r. Strzelecki, — zbierała się komisja nasza: we wtorek i we czwartek, ale pomimo najlepszej chęci zamało mieliśmy czasu, aby sprawę tak skomplikowaną, jak aprowizacja Sosnowca, załatwić jak należy. Komisja nasza uznała się więc za tymczasową i uważa, iż po wyczerpaniu obrad należy wybrać komisję stałą, której obowiązkiem byłoby czuwać, aby Sosnowiec zaopatrzony był w artykuły żywnościowe, opał, światło, ewentualnie w odzież i obuwie. To jest nasz wniosek pierwszy.

Komisja, której jestem referentem, doszła do przekonania niezłomnego, że dopiero po przejściu sprawy aprowizacyjnej w ręce organizacji krajowej, powołanej na zasadzie wyborów, niewywożenie artykułów żywnościowych z kraju, oraz umożliwienie przywozu ich z krajów neutralnych rozwiąże należycie sprawę. W warunkach obecnych, w celu poprawienia naszej sytuacji, należy przedsięwziąć środki następujące:

Przedewszystkiem

umiastowić komisje żywnościowe.

Dotychczasowa kom. żywnościowa dla chrześcijan jest przedsiębiorstwem uprzywilejowanym, opartym na funduszach względnie na kredycie prywatnym. Komisja musi się liczyć z ewentualnościami i dlatego zbierała kapitał rezerwowy, wynoszący dziś około 60 tys. rubli.

Obecnie komisja żywnościowa ma kredyt w banku ograniczony i jest zależną w pewnej mierze od magistratu i od rady opiekuńczej.

Magistrat, rzecz prosta, rezerw nie potrzebuje, rozporządzając środkami miejskimi, którymi zawsze może pokryć ewentualne niedobory, przyczym gospodarka żywnościowa skoncentruje się w jednym ręku, co znacznie uprości sprawę.

Komisji żydowskiej niema powodu wyłączać trzeba ją więc również umiastowić.

Rada miejska, bez względu na ordynację wyborczą, zawsze jest instytucją z wyborów i ma więcej praw do opiekowania się ludnością, niż rada opiekuńcza.

Umiastowienie komisji żywnościowych jest zatym drugim wnioskiem komisji.

Drugą, według wagi dla nas, jest sprawa

podwyższenia kontyngensu

wydzielanych artykułów żywnościowych. Komisja zwraca się przeto do magistratu, aby tenże odniósł się z odpowiednim przedstawieniem do władz.

Sytuacja Sosnowca i wogóle całego Zagłębia jest wyjątkową: glebę mamy nieurodzajną, zaludnienie gęste, a położenie geograficzne nasze da się porównać, jakobyśmy znajdowali się w samym końcu worka ...dziurawego.

Komisja, rozważając sprawę podwyższenia kontyngensu, doszła do wniosku, że jest to rzecz możliwa.

Poruszył przytym referent sprawę konfiskaty donoszonej i dowożonej do miasta żywności, poczym przeszedł do sprawy.

wolnego dowozu kartofli.

Komisja stawia wniosek, aby magistrat uzyskał prawo dowozu do Sosnowca kartofli z tych miejscowości, gdzie istnieje nadmiar ziemniaków, a prócz tego, by osobom, które mają pola w pow. będzińskim, dozwolony był przywóz ziemniaków na własny użytek.

Należy też wejść w kontakt z Centralą zbożową w okupacji austrjackiej, by od niej uzyskać coś dla miasta. Podobno Łódź i Warszawa rozpoczęły już starania i to z wynikiem dodatnim.

Komisja proponuje, by magistrat zwrócił się do władz z prośbą o zniesienie dla pow. będzińskiego monopolu na jajka.

Sprawa opału

przedstawia się tak, iż magistrat ma otrzymać pewną ilość węgla do podziału, ale nie na głowę, lecz proporcjonalnie do ilości pieców, przyczym ilość pieców ogrzewalnych ma być zmniejszona. Rada miejska wzywa magistrat do natychmiastowego rozpoczęcia magazynowania węgla, aby Sosnowiec choć ten artykuł miał w ilości dostatecznej. Niech ciężko pracujący tu mieszkańcy nie zaznają przynajmniej zimna

Należy też ułatwić szkołom średnim nabycie opału; co do szkół miejskich, to tymi zaopiekuje się miasto, jako swoimi.

Przytym nauczyć należy ludność opalania drobnym węglem. Dla uniknięcia zbytniego przeładowania magazynów, należałoby wydać tym, co sobie tego życzą, węgiel na dłuższy przeciąg czasu, a dla ludności biedniejszej w dzielnicach robotniczych zorganizować sprzedaż węgla detaliczną.

Co do oświetlenia,

to i ta sprawa przedstawia się bardzo smutnie. Znane są wypadki, gdy uczniowie przy nauce wieczornej w domu korzystać muszą ze światła latarni ulicznych. Należy przeto zwrócić się do elektrowni, by usunięto utrudnienia przy zakładaniu światła w domach, które dotąd instalacji nie posiadają, a jednocześnie dać ludziom możność nabycia nafty.

Aprowizacja fabryk

i zakładów przemysłowych odbywa się przy pomocy autonomicznych komitetów żywnościowych. Trzeba się poinformować, jak się to odbywa, czy konsumenci mają udział w tych komitetach, co otrzymują i co płacą.

Tajemnicą publiczną jest, że przemytnictwo kwitnie w Sosnowcu i przyczynia się do ogołacania nas z niektórych artykułów. Należy tedy zwrócić się magistratowi do władz o ukrócenie przemytnictwa, a do ludności z wezwaniem, by ta komunikowała magistratowi wszelkie fakty przemycania towarów.

Co do

Biura kupieckiego,

to jesteśmy w posiadaniu nowych bardziej konkretnych danych, dotyczących działalności tej instytucji. Komisja poleciła wnieść w tej sprawie interpelację drowi Falkowskiemu.

Komisja żywnościowa tymczasowa stawia wniosek aby w B. K. brali udział przedstawiciele społeczeństwa miejscowego.

Sprawa

umiastowienia wypieku chleba

nie została przez komisję rozstrzygnięta, gdyż na 5 członków komisji dwaj byli za umiastowieniem, dwaj za zbadaniem szczegółowym tej sprawy, a jeden przeciw.

Por. Strzeleckim wystąpił

z interpelacją w sprawie K. B.

dr. Falkowski i przemówił mniej więcej tymi słowy:

Gdy przed tygodniem omawialiśmy na tym miejscu sprawę Biura kupieckiego p. nadburmistrz, odpierając nasze zarzuty, nazwał B. K. instytucją dobroczynną, dzięki której mieliśmy artykuły żywnościowe podówczas, gdy ich wcale dostać by nie można było.

Sądzę, że jesteśmy w posiadaniu faktów, które z innej strony oświetlają działalność B. K.

Ponieważ Sosnowiec nie otrzymywał kartofli i, jak słyszeliśmy tutaj przed tygodniem, wina za niedostarczanie ziemniaków miała obarczać Syndykat rolniczy w Warszawie, instytucję obywatelską, Komitet żywnościowy zwrócił się do Syndykatu z interpelacją i w odpowiedzi otrzymał list, w którego posiadaniu jestem, że do d. 27 sierpnia wysłano do B. K. 35 wagonów kartofli, a od 27 dysponowano dla tegoż Biura po kilnaście wagonów dziennie. Do 1 września nadeszło więc do Sosnowca pod adresem B. K. najmniej 80 wagonów kartofli, z których Sosnowcowi powinno przypaść około 14 wagonów, przypadł zaś zaledwie jeden wagon, nie licząc wagonów, które otrzymały kopalnie.

Kartofli młodych magazynować przecież nie można, więc gdzie są te kartofle, zapytujemy magistrat, i czemu ich ludność nie otrzymuje, podczas, gdy za drogie pieniądze, bo za 35—40 fenigów funt, ziemniaków można dostać u każdego handlarza?

Prosimy tedy magistrat, by w te sprawy wejrzał i usunął zło; jeśli magistrat uczyniłby tego nie mógł z jakichkolwiek powodów, to proponujemy wysłanie do Władz okupacyjnych centralnych depeszy ze skargą na działalność B. K. w Sosnowcu.

Po interpelacji zaczęły się obrady kolejno nad każdym z wniosków komisji.

W sprawozdaniu niniejszym nie będziemy się trzymać kolei, w jakiej występowali mówcy, gdyż odbieganie od przedmiotu jest częstym w naszej radzie zjawiskiem i sprawozdanie nasze wydłużyłoby się zbytnio.

W sprawie B. K. występowało jeszcze kilku mówców, a między innymi p. Judenherz.

Skutkiem zbyt pobieżnego tłumaczenia interpelacji dr. Falkowskiej jeszcze raz zabierał głos w tej samej sprawie.

Z zarzutami przeciw B. K. wystąpił też r. Wieczorek i r. inż. Pojawski, zapytując, gdzie się podziała słonina, którą B. K. otrzymuje przy uboju świń.

Na wszystkie te zarzuty odpowiadał p. nadburmistrz Künzer i obiecał sprawę zbadać szczegółowo, a jeśli trzeba będzie, to wystąpić do władzy powiatowej z odnośnymi przedstawieniami; co wszyscy przyjęli z uznaniem.

Pierwszy zabrał głos r. Kwiatek co do wyboru komisji żywnościowej stałej i w dalszym ciągu charakteryzował działalność B. K., twierdząc, że uprawia ono handel paskowy, tak surowo karany w Niemczech.

Gdy p. nadburmistrz Künzer wystąpił ostro przeciw temu zarzutowi r. Kwiatek wytłumaczył, że został źle zrozumiany, gdyż miał na myśli fakt, iż ziemniaki, naprzykład, zanim dostaną się do rąk spożywcy, muszą przejść przez: syndykat rolniczy, Biuro kupieckie, magistrat, Biuro zakupów, Komitet żywnościowy.

R. Kwiatek proponował poprawkę do wniosku w ten sposób, by B. K. całkiem odsunąć od aprowizacji miasta i postarać się, aby czynność tę spełniała specjalnie ad hoc powołana komisja obywatelska.

P. nadburmistrz Künzer wyjaśnił, że organ wykonawczy może być tylko powołany przez magistrat, rada zaś miejska może powołać komisję stałą do przygotowania wniosków w sprawach aprowizacyjnych. Prosił też o zdjęcie tej sprawy z porządku obrad, gdyż magistrat na przyszłym posiedzeniu wystąpi z wnioskiem utworzenia deputacji żywnościowej magistratu, do której i rada miejska wybrałaby kilku członków.

Po przemówieniu dr. Falkowskiego, p. Strzeleckiego, dyr. Majmona, p. Wieczorka i in. przerwano zgodnie z życzeniem p. nadburmistrza obrady nad tą sprawą i odłożono też wybór stałej komisji żywnościowej, gdyż według regulaminu kandydatów do komisji winno zaproponować przezydjum.

Następnie uchwalono wniosek **o umiastowieniu komisji żywnościowych i zwrócono się do magistratu o wykonanie tej uchwały.**

P. dyrektor Landau zaproponował, aby umiastowić odrazu i komitety żywnościowe fabryczne.

Przeciw temu wystąpiło kilku radnych: p. Wieczorek, dr. Falkowski (prosił o cofnięcie wniosku) i inni; za poprawką dyr. Landau przemawiali gorąco r. Flak i r. Strzelecki. Przy głosowaniu poprawka została odrzucona.

Bez dyskusji przyjęto dalszy szereg wniosków, mianowicie: podwyższenie kontyngensu, wolny dowóz kartofli, wysłanie delegacji do Lublina do Centrali zbożowej, staranie się o zniesienie monopolu na jajka i drób, wniosek w sprawie opału i handlu drzewem opałowym (tylko handel drzewem opałowym i węglem ma być umiastowiony), w sprawie światła.

Przy omawianiu sprawy monopolu na jajka, poruszono sprawę konfiskaty innych artykułów żywnościowych i proszono, „by magistrat zwrócił się w tej sprawie do władz i prosił o wywieszenie na każdym posterunku spisu tych artyków, którymi obrót jest zakazany. Uchroni to ludność od strat.

Uchwalono też wniosek r. Kwiatka z poprawką r. Wieczorka, aby mająca być utworzoną przez magistrat Komisja aprowizacyjna załatwiała kupno i sprzedaż bez udziału B. K.

Inż. Pojawski wystąpił z propozycją, aby założono specjalną księgę, w którejby notowano wnioski oraz czyniono adnotację, co magistrat już w tej sprawie uczynił. Księga taka będzie pomocną w orjentowaniu się radnych i znakomicie zmniejszy ilość zapytań i interpelacji. Rada propozycję przyjęła.

Najważniejsza sprawa

umiastowienia piekarni

została przekazana na wniosek dra Falkowskiego przyszłej komisji żywnościowej do głębszego zbadania, mimo protestu kilku radnych.

Ostatni wniosek zamknięcia obrad, z którym wystąpił p. Kabak, z powodu spóźnionej pory nie... przeszedł, gdyż porządek dzienny został wyczerpany i o godz. trzy na dziesiątą przewodniczący posiedzenie zamknął.

(m.)

O prawa kobiety.

W Warszawie zwołany został zjazd kobiet polskich, które chcą być czymś więcej niż kobietą: żądają dla siebie praw człowieka.

Wyjątkowe „uprzywilejowane“ stanowisko kobiety w naszym społeczeństwie słusznie uważane być musi za przeżytek średniowieczny. Kobiety — polki zrzekają się też tych „przywilejów“ wzamian za prawo do pracy narówni z mężczyzną.

Na zjeździe warszawskim wszystkie niemal prelegentki domagają się równouprawnienia społeczno-politycznego w Polsce.

Dr. Tylicka-Budzyńska żąda dla kobiet prawa czynnego i biernego w samorządzie oraz udziału w delegacjach miejskich, a p. M. Karczewska popiera żądanie to w myśl uchwał zjazdu ziemianek polskich.

P. Jahołkowska - Koszutska uzasadnia dążenia kobiety—polki do równouprawnienia, do którego „płeć słaba“ ma prawo niezaprzeczone. Podczas wojny obecnej kobieta w Polsce uległa wszystkim jej konsekwencjom i, podobnie jak w innych krajach, musiała stanąć prawie na wszystkich opróżnionych przez mężczyzn stanowiskach w niektórych dzielnicach Polski (np. w Galicji). W innych dzielnicach, np. u nas, aczkolwiek wpływ wojny nie poszedł tak daleko, kobieta poświęca swą pracę owocnie w dziele filantropji i oświaty oraz w wielu organizacjach samopomocy społecznych na równi z mężczyznami i zdała egzamin swej dojrzałości w tym kierunku, wykazując energję i umiejętność niemniejszą od mężczyzn.

To są fakty znane ogólnie i, zda się, dość przekonywujące o konieczności przyznania kobietom prawa do pracy narówni z mężczyzną.

Aliści w społeczeństwie naszym zmodyfikowany na modłę swojską system haremowy ma jeszcze zbyt wielu zwolenników, którzy wytaczają przeciw równouprawnieniu kobiety najcięższe działa, nabite pustymi frazesami o... macierzyństwie.

Działa te milczą, gdy idzie o najcięższą nawet pracę kobiety bez przyznania im praw. A więc kobiety w Polsce mogą być stróżkami domów, mogą pracować w fabrykach i zakładach przemysłowych w warunkach najohydniejszych (za rządów moskiewskich inspektorów fabrycznych); mogą być sklepowymi, kelnerkami, a nawet pisać cały dzień na maszynach za wynagrodzenie o połowę mniejsze, niż czynią to mężczyźni!!

Mogą wreszcie kobiety zajmować się nauką i być doktorkami filozofji, medycyny i t. p.; mogą być poetkami, dziennikarkami, malarkami i artystkami wszelkiego rodzaju, gdyż tego, niestety, zabronić im nie możemy. W tych razach najwyzsze posłannictwo kobiet, t. j. macierzyństwo nie stanowi żadnych istotnych przeszkód.

Ale gdy idzie o udział kobiety w samorządzie społecznym i politycznym, to „prasa“ stołeczno - średniowieczna zaczyna fabrykować mdło — ckliwe artykuły o najwyższych zadaniach kobiety — polki, która winna być kapłanką ogniska i t. d. i t, p. w tym sensie aż do znużenia

Stróżka kamienicy czteropiętrowej może harować dzień i noc i jednocześnie być matką tuzina dzieci. Tu zasady o macierzyństwie odkładą się na bok. Ale niech Bóg broni, by kobieta miała być radnym miasta lub posłem do sejmu!! Macierzyństwo, ognisko domowe...

Ho, ho, ho!...

Gdy się to czyta, mimowoli przypomina się człowiekowi nasze podanie, ale tylko salonowe, które głosi, że gdy kobieta gwiżdże, to dziewięć kościołów się wali. Kobieta z ludu, oczywiście może gwizdać, ile chce, bez żadnych złych następstw.

Czas, doprawdy, wielki czas zerwać z przesądami średniowiecza i uznać prawo kobiety do każdej pracy. Bo nie praca burzy ogniska rodzime i osłabia zasady moralne, o które rzekomo walczą koła zacofane, lecz właśnie te „przywileje“ kobiet, które per fat et nefas chcieliby utrzymać zwolennicy systemu haremowego.

(r.)

Kronika.

Z Sosnowca.

Inowacja. Stowarzyszenie b. pracowników kolejowych w celu pobudzenia do intesywniejszej pracy członków zarządu, wprowadziło inowację na gruncie tutejszym, uchwalając kary pieniężne na opóźniających się i nieprzybywających na zebrania, z przeznaczeniem zebranych pieniędzy na cele filantropijne.

Podobne zarządzenia wprowadzone zostały w kilku radach miejskich, między innymi w Radomiu, gdzie niepunktualni członkowie płacą po 20 koron za nieprzybycie lub opóźnienie się na zebranie.

Zniżenie kursu rubla. W okupacji austrjackiej zniżono kurs rubla z kor. 3 na kor. 2.80.

Ruble wschodnie. Władze okupacyjne poleciły przyjmować w kasach publicznych gen.-gub. warszawskiego ruble, wydane przez władze okupacyjne na Litwie, w stosunku 2 marek polskich za rubla.

Ze spraw b. pracowników kolejowych. P. Kuczyński pisze do nas, co następuje:

„Na ogólnym zebraniu członków Stowarzyszenia, między innymi, była poruszona sprawa wysłania delegata do Sztokholmu po odbiór sum należnych kolejarzom od b. zarządów kolejowych.

Nie wiem, z jakich przesłanek sprawozdawca zebrania wyciągnął wniosek, że po odbiór należności winien się zgłaszać każdy zainteresowany osobiście aż do Petersburga lub Moskwy.

Ja, zdając sprawę ze swych wywiadów w Warszawie, wyjaśniałem na ogólnym zebraniu, że pretensje kolejarzy, dzielić się będą na dwie kategorje: bezsporne i sporne. Do pierwszej kategorji należeć będą pretensje emerytów, kuratorów, dalej tych, co w dniu ewakuacji byli obłożnie chorzy i wreszcie zaskoczonych okupacją; inne pretensje, jako nie dające się ująć w pewne grupy, będą rozpatrywane każda oddzielnie (co nie znaczy osobiście i to w Moskwie lub Petersburgu).

Prócz tego jestem zdania, że przezwyciężenie trudności przepustkowych nie jest najważniejszą sprawą projektowanej wyprawy; wysiłki obecnego zarządu stowarzyszenia, i to nie seperatywne, powinny być skierowane, lecz tak, by otrzymać pewnik, iż rzecz ta będzie miała widoki powodzenia, co ułatwi drogę porozumień przyszłemu delegatowi“.

O posady w Berlinie. Donosząc, że w Berlinie poszukują około 10,000 kobiet i mężczyzn, jako roznosicieli gazet i posłańców, „Moment“ zachęca żydów, aby przedsięwzięli stosowne starania o pracę ze względu na znajomość języka niemieckiego.

Transport bydła. W ubiegły piątek firma braci Frankowskich dostarczyła dla powiatu będzińskiego 200 sztuki bydła, zakupionego w Sieradzkim.

Dobrzeby było, aby dla każdego transportu przygotować choćby wodę do picia, gdyż bydło spragnione rykiem strasznym denerwuje mieszkańców, a gdy które chce się napić z rynsztoka, częstowane jest bezlitosnymi razami kijów poganiaczy.

Drzewo na wagę. W sklepikach przyjęto obecnie za zasadę sprzedaż drzewa na podpałkę po cenie 10 fen. za 1 funt.

Zbieranie węgla po ulicach. Zwiększająca się z dnia na dzień drożyzna węgla powoduje, iż ludzie biedni i ich dziatwa zbierają padające z wozów kawałki lub nawet okruszyny węgla.

Przemytnicy spirytusu w roli podróżnych. Od strony Niwki i Modrzejowa w różnych kierunka przeprowadzone są kolejki, które służą do dowożenia piasku do kopalni. Otóż do jednego z maszynistów tej kolejki zgłosiła się już późnym wieczorem grupa osób prosząc, iżby maszynista zlitował się i zabrał zmęczonych na pociąg do miasta. Maszynista, litując się tymbardziej, iż wśród podróżnych było 3 kobiety, pozwolił im umieścić się w pociągu i ruszył w drogę. Dojeżdżając jednakże do miasta spostrzegł maszynista sygnał alarmowy i nim zdążył zatrzymać pociąg, ukryta w zasadzce policja zatrzymała podróżnych, jak się okazało, przemytnikow spirytusu. Winnych przemycaniu alkoholu w liczbie 7 osób osadzono pod kluczem.

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

Proszę najuprzejmiej Sz. P. Redaktora o łaskawe zamieszczenie w swym poczytnym piśmie, niżej zamieszczonego listu, w najbliższym numerze. Ważność sprawy instytucji, w której pracowałem, zmusza mnie do zaprotestowania przeciwko rządom p. prezesa, samowładzy w Stow. R. Chrz.

W dniu 8 września r. b. wyczytałem w pismach sosnowieckich, że Stow. robotn. chrześć. w Sosnowcu zwołuje na ten dzień ogólne zebranie członków. Pracuję obecnie w Dąbrowie i położenie moje nie pozwala mi na prenumerowanie pisma, biorę więc je od znajomych. Wiadomość o zebraniu wyczytałem dnia 8 b. m., t. j. w dzień zebrania po południu, z powodu tego nie mogłem być obecnym na nim, by zaprotestować przeciw ustępowi w ogłoszeniu, który mówi przez usta W. P. Marcinka, b. prezesa, że w sprawie domu wolno zabierać głos tylko tym członkom, którzy dali udziały. Wobec powyższego ja, niżej podpisany, który pracowałem w zarządzie Stow. i który założyłem swoją pracą książki rachunkowe z budowy domu Stow., protestuję przeciwko temu. Na budowę domu Stow. robotn. chrześc. w Sosnowcu, z kasy składek członkowskich tegoż Stow. wzięto przeszło 300 rb., wobec tego wszyscy członkowie Stow. mają prawo głosu w sprawie domu. Jakim prawem zarząd Stow. rządzi domem, jeżeli ten jest własnością „udziałowców“? a nie Stowarz.? Ustęp powyższy w ogłoszeniu jest to manewr p. M., żeby czasem ci, co nie dali udziału na dom, a którzy wiedzą więcej, niż udziałowcy, nie zabrali głosu w sprawie samowładnej gospodarki p. b. prezesa M. Dziś już dla tych członków, którzy znają gospodarkę p. M. wiadomym jest, że ten pan będzie używał wszelkich środków możliwych i niemożliwych, ażeby pozostać na stanowisku J. W. p. prezesa i rządzić tak, jak będzie dla niego dogodnym. Nie dziwi mnie i to, że podobna uchwała mogła być zaakceptowaną przez zarząd, boć przecież, o ilem rozmawiał z członkami zarządu, którzy z powodu zarozumiałości p. M. od pracy się usunęli, to p. M. był w Stow. prezesem komitetu budowy domu, (który to komitet żadnych rachunków z budowy domu, ani książek nie przedstawił), prezesem zarządu Stowarz., wice-prezesem (bo prawdziwy zniechęcony nie chodził do Stow.), sekretarzem i kasjerem. Więc gdy p. M. zwołał posiedzenie zarządu i przedstawił swoje wnioski, to jednogłośnie wszyscy przyjęli je bez dyskusji, ponieważ żyją w zgodzie (w jednej osobie).

Zapomniał p. M., że pozostaje rasa dla tych, których on dziś omija przy zwołaniu zebrania, a którzy zabiorą głos po ogłoszeniu sprawozdania z odbytego zebrania.

Racz przyjąć, Sz. Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania

Jan Jędrzejewski.

Dąbrowa, 9 września 1917.

Z Będzina.

Zapis na „Linas Hacholim". Jeden z miejscowych działaczy społecznych, znany filantrop p. Herman Nunberg zapisał na szpital przy Towarzystwie „Linas Hacholim" 1000 rb. jako legat imienia zmarłego ojca swego Gerszona i matki Cywji Nunbergów. Oprócz tego p. N. wpłacił jednorazową zapomogę dla tegoż szpitala w wysokości mk. 600. Towarzystwo „Linas Hacholim" liczy tysiąc kilkaset członków. Niedawno nabyło dom za Górą Zamkową i przerabia go na szpital, przeznaczony dla chorych bez różnicy wyznania i narodowości (jak nas informują członkowie zarządu).

Z Dąbrowy.

Ze szkoł. Ośmio kl. gimnazjum żeńskie w Dąbrowie urządza w b. r. szkolny kurs przygotowawczy do matury, która daje uczenicom prawo do wstępowania do wyższych zakładów naukowych.

Z kraju.

Żydzi radomscy w dniu otwarcia sądów polskich. Uroczystość poświęcenia dnia, w którym sądownictwo oddane zostało Polskiemu rządowi, święciła i ludność żydowska. Otóż dnia 1 września w miejscowej synagodze odprawione zostało przez rabina radomskiego p. Ch. Kestenberga, uroczyste nabożeństwo, na którym oprócz tysięcznych tłumów jako delegaci Sądu uczestniczyli: Prezes Maciej Gloger i prokurator Z. Hübner. Po odprawionym nabożeństwie rabin Kestenberg przemówił do zebranych między innymi:

„Zebraliśmy się tu wszyscy w świętym miejscu, w celu odprawienia nabożeństwa i wniesienia dziękczynnych modłów do Wszechmogącego, że pozwolił nam dożyć tak wiekopomnego dnia, jakim jest dzień, w którym sądownictwo przechodzi do rąk polskich, My, żydzi, powinniśmy też z entuzjazmem uczcić ten dzień historyczny i wspólnie z obywatelami Polakami dać wyraz naszemu zodowoleniu, bowiem tu na polskiej ziemi nasi praojcowie się urodzili tu stanęła nasza kolebka i tu zamierzamy prowadzić nasz żywot „ubi bene ibi patria".

Oni przysięgną. Do komisarjatu w Warszawie przyprowadzono parę poczciwych kmiotków z mlekiem, które policjantowi wydało się nazbyt wodnistym. Kmiotkowie byli oburzeni posądzeniem. Oni mieliby dolewać wodę do mleka. Nigdy!

Czy przysięgniecie wobec sądu, że wody do mleka nie dolewaliście?

Oboje z zapałem podnoszą ręce.

— Przysięgniemy,

— A czy przysięgniecie, że nie dolewaliście mleka do wody?

Zapanowało milczenie. Po chwili dopiero kmiotek zauważył nieśmiało.

— Pan naczelnik przedtym pewnie mlekiem handlował?...

Doniosły wynalazek.

Technik warszawski p. Józef Fleck, wpadł na pomysł zastąpienia siły ręcznej, nożnej, konnej i motorowej, siłą ciśnienia ciężarowego. Podzieliwszy się tą myślą z bratem swoim, Jerzym, który jako technik, matematyk jest nauczycielem w tutejszych szkołach średnich, obaj zaczęli ten pomysł rozwijać, i po 8 latach mozolnej pracy, zdołali przełamać wszelkie przeciwności w danym kierunku i dziś, jak zapewniają, stanęli już u celu swoich dążeń i pragnień.

Aparat mechaniczny nowego systemu, pomysłu braci Flecków, może być zastosowany do małych wózków, rowerów. powozów, oraz wozów ciężarowych, które mogą być uruchumiene natychmiast bez użycia siły ręcznej, lub nożnej, i bez motoru, a tylko pod ciężarem osoby, lub osób, wsiadających do powozu, w wozach zaś ciężarowych pod naciskiem ładunku towaru. Im większe ciężaru ciśnienie, tym większa wytwarza się siła rozpędowa, którą można dowolnie regulować. Do kierowania powozem lub wozem może być zastosowany kierownik na wzór używanego przy rowerach, lub też kółko jak przy samochodach.

Powozy i wozy mogą być budowane jak wszystkie dotychczasowe z materjałów drewnianych i żelaznych, z kołami o bandażach gumowych i drewnianych.

Bliższe szczegóły wynalazku stanowią narazie tajemnicę wynalazców.

WOJNA ŚWIATOWA.

Nieudany zamach stanu w Rosji.

Proklamacja Kiereńskiego do narodu.
Dymisja generała Korniłowa. Kłembowskij generalissimusem.

SZTOKHOLM. Pet. Ag Tel. donosi:

Prezes ministrów, Kiereńskij, wydał proklamację treści następującej:

Dnia 8 września przybył do Petersburga członek Dumy państwowej Lwow i wezwał mnie w imieniu generała Korniłowa do przekazania całej władzy cywilnej i wojskowej w ręce generalissimusa, który według swojej myśli utworzy nowy rząd.

Prawdziwość tego wezwania Lwowa potwierdzona została następnie przez samego generała Korniłowa w depeszy bezpośredniej do Petersburga ze sztabu generalnego.

Ponieważ na wezwanie to, skierowane do rządu tymczasowego na moje ręce, zapatruję się jako na usiłowanie pewnych warstw ludności, zmierzające do wyzyskania trudnego położenia kraju i sprowadzenia w nim takiego stanu rzeczy. któryby się sprzeciwiał zdobyczom rewolucji, przeto rząd tymczasowy uważa za konieczne — dla szczęścia ojczyzny i wolności republikańskiego systemu rządów — powierzyć mi podjęcie energicznych kroków w celu podjęcia z korzeniem wszelkich zamachów przeciwko władzy najwyższej i prawom obywatelskim, wywalczonym przez rewolucję. Dlatego podejmę — dla zachowania wolności i publicznego porządku w kraju — wszelkie kroki, które we właściwym czasie będą ogłoszone ludności. Jednocześnie nakazuję:

1. Generał Korniłow ma oddać swą władzę w ręce generała Kłembowskiego, dowódcy wojsk północnych, broniących dostępu do Petersburga, generał Kłembowskij ma tymczasowo pełnić funkcje generalissimusa, pozostając zarazem w Pskowie.

2. W Petersburgu i okręgu petersburskim ogłaszam stan wojenny. Wzywam wszystkich obywateli do współdziałania w dziele utrzymania niezbędnego dla zbawienia ojczyzny porządku, a armję i flotę wzywam do spokojnego i wiernego spełnienia swych obowiązków, w celu obrony ojczyzny od zewnętrznego wroga.

Komunikat niemiecki

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk. ks. Rupprehta.

Na froncie flandryjskim i w Artois akcja bojowa artylerji wzmogła się tylko przejściowo w poszczególnych odcinkach.

Po uderzeniach ogniowych oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela wyruszyły wielokrotnie przeciwko linjom naszym, były jednak wszędzie odparte.

W walkach wczorajszych na północ od St. Ouentin wyparli anglicy osłony nasze pod Hargicourt i Villeret na nieznacznej szerokości.

Stanowisko nasze na wschód od Argicourt zdobyliśmy dziś rano z powrotem.

Grupa niem. następcy tronu.

W Szampanji francuskie oddziały wywiadowcze podsuwały się w niektórych odcinkach pod stanowiska nasze. Zostały one odpędzone.

Na froncie północnym pod Verdum rozegrały się w ciągu dnia walki piechoty.

Na wschód od Samogneux nasze oddziały szturmujące uderzyły po obu stronach wyżyny 344 na linje francuskie, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty i powróciły z przeszło 100 jeńcami. Oprócz tego uwolnili oddział strzelców, który, będąc od 7-go września okrążonym przez francuzów, bronił się z bohaterską wytrwałością przeciw wszystkim natarciom przeciwnika.

W okolicy lasu Fosses i Chaume walczono zaciecie na białą broń i na granaty ręczne Pomimo natarć francuskich sytuacja nie uległa zmianie.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Między zatoką Ryską a Dźwiną doszło na lesistym i błotnistym obszarze do pomyślnych potyczek osłon naszych z rosyjskimi oddziałami podjazdowymi.

Front arcyksięcia Józefa.

Mocnymi siłami podejmowali rosjanie i rumuni wielokrotnie natarcia na zdobyte przez nas stanowiska między dolinami Trotus a Ojtoz. Nieprzyjaciel został we wszystkich miejscach odrzucony ogniem oraz w walce zbliska i poniósł ciężkie straty,

Front macedoński.

Na północny zachód od jeziora Malik awangardy nasze usunęły się przed przeważającym naporem francuskim na wzgórza na południowym zachodzie od jeziora Ochrydy.

* * *

W miesiącu sierpniu 64 samoloty nasze nie powróciły z lotów, podjętych przeciwko nieprzyjacielowi, 4 balony na uwięzi zostały strącone. W tym samym okresie czasu straty przeciwników naszych wynoszą: 37 balonów na uwięzi i conajmniej 296 samolotów, z których 126 strącono poza naszym frontem, 169 po tamtej stronie frontu nieprzyjacielskiego; samoloty te runęły, płonąc na ziemią.

Choroby wojenne cywilnej ludności.

Wielokrotnie już zwracano uwagę na fakt, że ogólny ubytek wagi, jaki wykazuje przeważna część ludzi cywilnych, pozostaje w ścisłym związku z obecną wojną. Nietylko niedostateczne odżywianie się, lecz w równej mierze także wrażenia psychiczne, zwłaszcza strach, troski, niepokój, składają się na odtłuszczenie organizmu, co naturalnie nie pozostaje bez skutków i następstw. Powstają choroby, dawniej bardzo stosunkowo nielicznie obserwowane, jak choroby nerek, cierpienia pęcherza i liczne niedomagania żołądkowe, wywoływane prawie zawsze podrażnieniem wnętrzności skutkiem zaniku tłuszczu brzusznego.

Również wzrosła liczba operacyj brzusznych, zwłaszcza oberwanie jelit są dzisiaj na porządku dziennym. To samo powiedzieć można również o dolegliwościach wątroby, wywoływanych złym pożywieniem, oraz wrzodach żołądkowych.

Procentowy przyrost cyfry tych chorób jest wyłącznie następstwem wojny. Z chwilą jej ukończenia, o ile wrócą normalne stosunki, odrazu będzie można zaobserwować spadek cyfrowy wypadków tych chorób.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.